

Wychodzi 2 razy w tygodniu
Niedzieli i Czwartku.
Przedpłata wynosi tak w
miejscu z odniesieniem do
domu, jak z przesłanką poczo-
tową w Austrii:
rocznie . . . 8 zlr. — ct.
półrocznie . . . 4 " — "
kwartalnie . . . 2 " — "
miesięcznie . . . 20 "
numer pojedynczy . . . 8 "
Za granicą cena miejsco-
wa z doliczeniem odnośnego
portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

cenie o
zeszłorocznej.
stąd najwyższej cenie
znych żniw o 1 fl. 2^o wier
tym samym stosunk
zniżyła się ani na s^ozenia
ya Ga-
natomiast coraz leps^o księ-
do podwyżki.iego w
garnia A
y i spirytusu poc^o Krakowie
kny plon kartofli ikowskiego
produktów powsta^o anicą przyj
rozwiąły się teHaasenstein
Wiedniu.Oppelik w

Kwestya żydowska

I.

Przed tygodniem „Dziennik Polski“, mówiąc o stosunku do Żydów, wyraził się między innymi w ten sposób: „powiadają, iż zwróciliśmy się przeciw Żydom, łącząc się tem samem z rozsiewaczami społecznej i religijnej waśni“. W tej materii więc chcemy powiedzieć słówko:

Tak zwana „kwestya“ żydowska spotyka się u nas z zapatrywaniem jednolitem, prócz nielicznych wyjątków: ogół widzi potrzebę przeciwstawienia jakiegoś oporu ekonomicznego solidarnej fałszywej, za grażającej owładnięciem całym mieniem społecznem na rzecz jednej t. j. żydowskiej warstwy. różnice są tylko co do dróg i środków oporu. Jedni, stano- wiący większość, żądają bezpośredniej walki ekono- micznej o byt materyalny, drudzy, będący w mnie- szości, radzą przez asymilację społeczną Żydów, przez wychowanie nowych pokoleń ich na dobrych obywateli kraju i użytecznych członków społeczeń- stwa usunąć tem samem potrzebę owej walki, bądź co bądź, w dzisiejszych stosunkach nieuniknionej.

Jasne i prawdziwe, ile możliwości, pojęcie o tej kwestyi stało się koniecznością, wyrobienie bezna- miętnego a dokładnego sądu o rzeczy w mowie będącej leży w szczególnym interesie społeczności na- szej. W tym celu, według nas, potrzeba przede- wszystkim stawić sobie pytanie, czy tak zwana walkę ekonomiczną można nazwać walką wyznania- wą a propagatorów jej „rozsiewaczami społecznej i religijnej waśni“. W tym punkcie bowiem streszcza się cała różnica zdań, jak to okazuje następujący ustęp z wspomnianego na początku artykułu „Dzien- nika Polskiego: Organ ten mówi:

„Byliśmy zawsze i po dziś dzień jesteśmy przeciwnika- mi szumnie głoszonej, krzykliwej „walki ekonomicznej“ stawiając program pracy ekonomicznej która ma podnieść ma- teryalny byt ludu. Staraliśmy się bacznie śledzić postępy tej pracy i podawać coraz nowe w niej środki a że chcieli- śmy ją mieć opartą nie na nienawiści do kogokolwiek ale na racjonalnem, organicznem pojmowaniu pozytywnych po- trzeb społeczeństwa, że dalej uważamy wszelkie wyznania- we waśnie w łonie społeczeństwa jako najgłębniejsze dla niego, że w każdym człowieku szanować chcemy człowieka a w każdym mieszkańcu kraju obywatela, przeto mó- wiąc o ujemnych żywiołach ekonomicznych, mówiąc o li- chwiarzach i wszelkich tego rodzaju pasożytach, obojętnem nam było, do jakiego oni należą wyznania. Pisząc przeciw żydom, wszystko nam jedno było i jest, w jaki sposób ów wyzyskiwacz i za pomocą jakiego wyznania chce znaleźć odpuszczenie swych grzechów; nam tylko chodziło i chodzi

o to, aby lud nasz nie padał ofiarą i znalazł pomoc i po- parcie skuteczne przeciw każdemu, kto tanim kosztem żyć chce z pracy tego ludu. Takie same było i jest stanowi- sko nasze w politycznej stronie tej kwestyi. Żyd popierają- cy kandydaturę nieprzyjaciela polskości spotykał się z tak- im samym ostrym z naszej strony sądem, jak popierający ją także zamieszkały w kraju Niemiec katolik, albo gr. ka. obrządku partyzant zsolidaryzowanego z każdym antipol- skim odcieniem świętego Jura. Tak w pierwszym jak w drugim, jak i w trzecim nie wyznanie jego było i jest po- wodem naszych przeciw niemu aktów, ale postępowanie nie- lojalne i zbrodnicze wobec tej ziemi, która ich wszystkich wykarmiła. Stanowisko to zachowaliśmy z tem większą kon- sekwencją i skrupulatnością, iż postępowanie przeciwne jest z jednej strony niezgodnem z zasadą wolności, jako czynią- ce między obywatelami różnice z powodu ich wyznania a z drugiej strony niezgodnem jest z interesami narodu, któ- ry stając namiętnie przeciw żydom, jako takim, tem samem neutralizuje patryotyczną działalność tych zacnych żydów którzy są Polakami, i czynem i pracą dają dowody tego.“

Spróbujmy zastanowić się czy tak jest rzeczy- wiście, jak twierdzi „Dziennik“, że ruch teraźniej- szy w kierunku emancypacji z pod ekonomicznej przewagi Żydów czerpie pobudki z nienawiści czy z pozytywnych potrzeb społeczeństwa, czy można mu przypisywać wyznaniowy charakter.

Kwestya ta będzie przedmiotem następnego ar- tykułu.

WALNE ZGROMADZENIE

Oddziału Bohorodczańsko-Nadworniańsko- Stanisławowskiego, c. k. galicyjskiego To- warzystwa gospodarskiego, odbyte dnia 30 Sierpnia 1875 w Stanisławowie.

Obecnych członków 23 w tej liczbie 6 włościan, Prze- wodniczący p. Zygmunt Jaroszyński.

Zagajając obrady, pan przewodniczący wspominał o śmier- ci członka i protektora Towarzystwa gospodarskiego s. p. hr. Agenora Gołuchowskiego wnosząc aby zgromadzenie wyrazi- ło przez powstanie żal z powodu tej straty co też zebrani jednomyślnie czynią. Członek p. Rudolf Jastrzębski, odczytuje protokół z poprzedniego zebrania, przyjęty bez zmiany.

Przewodniczący podaje do wiadomości zebrania, że komitet centralny Towarzystwa zawiadomił o wysłaniu swego delegata na dzisiejsze zebranie w osobie p. Abra- mowicza, który jednakże nie przybył.

Pan Klemens Cetwiński, wiceprezes i sekretarz, odczy- tuje sprawozdanie z czynności Rady oddziału za czas od o- statniego walnego Zgromadzenia. Wyjmujemy niektóre waż- niejsze daty z tego sprawozdania, a to: Rada oddziału wy- jednała u komitetu centralnego 1600 zlr. subwencji dla wy-

stawy stanisławoskiej i sama wytworzyła fundusz na tęż subwencję w kwocie 220 zlr. Postarała się o medale na pre- mie wystawowe, i rokowała z wydziałem powiatowym o za- prowadzeniu wykładów weterynaryi, co jednakowoż żadnego nie wydało rezultatu, ponieważ Wydział powiatowy w niczem się ku temu celowi nie przyczynił. Sprawozdanie z czynności rady oddziału wspomina także o wysłaniu do komitetu centr. próbek pudrety celem zanalizowania w laboratorium dublań- skiem i zaopiniowania, czemu komitet odmówił, jakoby dla braku funduszy na tego rodzaju czynności. Zdziwiał to, że mając laboratorium i profesorów w Dublanach Towarzystwo centralne takich rzeczy odmawia oddziałom, pomimo ich wa- żność dla gospodarstwa. Sprawozdanie podaje dalej do wiado- mości zgromadzenia, że u p. Fryderyka Celera we Lwowie są do nabycia po cenie 25 ent. skrzyneczki do chodowania ptaków owadożerzych dla ochrony lasów, (okólnik komitetu centralnego), odczytuje uwiadomienie o mającej nastąpić w Niemczech wystawie chmielu, (okólnik już drukowany w *Gaz. Podkarpackiej*) i ogłoszenie o Zjeździe gospodarskim w Sta- nisławowie d. 19. września i następnym.

Z porządku dziennego hr. Stanisław Borkowski, prezes komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej, zdaje sprawę ze sta- nu obecnego czynności przygotowawczych do wystawy, które które pomijamy w tem miejscu, mając zamiar podać je od- dzielnie W tem miejscu przewodnictwo obejmuje p. Klemens Cetwiński.

Jako sprawodawca komisji wysadzonej na przeszłym zgromadzeniu, pan Zygmunt Jaroszyński przedkłada projekt organizacji kolek fachowych w towarzystwie i zjazdów gospo- darskich częściowych w domach pojedynczych członków. Pro- jekt ten drukowany już był w *Gazecie Podkarpackiej*. Nad- tym przedmiotem wywiązuje się długa i ożywiona dyskusya.

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Ziemie polskie.

Sądowictwo na Litwie odbywa się po dawnemu i na papierze, pokryjomu, przez urzędników i przy pomocy kuba- nów. Z nowych reform moskiewskich zostały wprowadzone tylko sądy pokoju, ale one dotąd przynoszą więcej utrapienia aniżeli korzyści. Należy się obawiać, że podobną się okaże i ta reforma sądownictwa podług wzoru moskiewskiego, jaką rząd zdaje się przygotować dla Litwy.

Trudno tam o sprawiedliwość, gdzie krajowcy wykluc- zeni są od udziału sądownictwa, a pomiędzy Moskalami sprawują sędziowskie czynności znani złodzieje. O jednym z takich złodziejów, Kranichfeldzie opowiada korespondent lite- wski *Dziennika poznańskiego* W r. 1861 czy 1862 w in- tendenturze południowej armii odkryto ogromne nadużycia, wy- wiązała się stąd sprawa bardzo głośna i znana pod nazwą Zatlarewskoje Dielo od winowajcy. w *Senatorskich Wiedo-*

Własność ziemska u południowych Słowian.

(Ciąg dalszy)

W Dalmacyi Rzeczpospolita wenecka skorzystała z ta- kiej instytucyi, i utworzyła po wsiach milicję, dla odpiernia- tureckich napadów. W 1809. Francya zajmąwszy wybrzeże Il- lirskie, wprowadziła tam swój kodeks, i odtąd legalnie zadru- gi nie istnieją. A jednak bez opieki prawa li tylko mocą trady- cyi, pozostały one w całej sile do dzisiaj. Koło miast natu- ralnie więzy rodzinne już zwolniały — dużo zadrug się rozwiązało, ziemię posprzedawano, a dawniejsi członkowie albo fermerami zostali, albo w proletaryat poszli. Jednak, że po- zostali gdzie indziej nawet w miastach podobne spółki ro- dzinne. Tak na wyspie Lussin piccolo żyje taka rodzina Vidoliczów złożona z 50 z górą członków; — prowadzi ona handel na wielką skalę, i przedstawia nam typ gmi- ny rodzinnej wiejskiej przeniesionej do całkiem innego ży- wiołu.

W słowiańskich prowincjach Węgier, po roku 1848 za- władnął całą ludnością duch wolności i krnąbrności — stąd poszło że rozwiązało się wiele takich drużyn. Młodym małżeńst- wom zachciało się żyć oddzielnie i niezależnie; zażądali po- dzielni, a prawo nie stawiało żadnych przeszkód. Mienie wspól- ne pokawałkowano — i stworzyła się klasa gospodarzy w

bardzo nieprzychylnych warunkach. Kraj ani bardzo bogaty ni bardzo ludny — uprawa więc intezywna, taka jak w Lombardyi lub we Francyi, nie opłaciła by się. Austrya była w stanie przechodowym, krytycznym — podatki nagłe się po- dwoiły prawie, rekrutacya zabierała prawie wszystkie siły ro- bocze. Ztąd wielu musiało cząsteczki swoje poprzedawać, a sa- mi poszli na robotę podzienną. Dopiero postrzeżono zle, jakie na cały kraj z tego mogło i musiało spłynąć. Mnsiano się w to wmieszać, i postanowiono, że w razie podziału, ferma zo- stać musi przy starszym z rodzeństwa — i oznaczono miarę najdrobniejszego ziemi ornej podziału. Ale koleje żelazne, coraz rozszerzające się stosunki handlowe, nowe pojęcia prze- ciskające się do wieśniaków, słowem, wszystkie wpływy za- chodniej cywilizacyi przyczyniają się do niszczenia tych spółek rodzinnych w Krocacyi, w Sławonii i w Serbii nie książecej. Pozostały zaś w swej sile na Pograniczu wojskowym i na południe od Dunaju, gdzie patryarchalność w ogóle jeszcze niczem nie została naruszona. O korzyściach takiego posiadania ziemi wszyscy najznakomitsi mężowie słowiańscy zawsze najmocniej byli przeświadczeni. — W istocie nie tu nie staje na zawa- dzie wprowadzeniu ciągłych ulepszeń, nie nie przeszkadza wkładaniu kapitałów — bo ziemia nie przechodzi peryodycznie z rodziny do rodziny, jak w gminach rosyjskich. Zostaje ona w dziedzicznym posiadaniu tej samej wciąż rodziny, która zu- pełnie tak samo, jak i pojedynczy właściciel ma w tem inter- es. Każdy włościanin jest właścicielem, i każdy może mó-

wić, jak w Krocacyi mówią, że jest domovit i imovit t. j. ma mieszkanie swoje i pole swoje.

W Anglii ziemia przeszła z rąk rolników i zgromadziła się w olbrzymie majątki niewielu tylko bogaczy. We Francyi zaś system równych działów doprowadzono do takiego roz- drobnienia własności, że nie ma sposobu jej obrabiać, już nie podobieństwo bywa na niej gospodarować. Prawa zaś serbskie zachowując te rodzinne spółki — czynią każdego wieśniaka spółwłaścicielem ziemi — a przytem gospodarstwo pozostaje w granicach rozsądnych i praktycznych. Bo dzięki stowarzysze- niu sił roboczych i właścicieli, mamy tu wszystkie korzyści wielkiej uprawy małej własności. Można ziemię taką obrabiać takimi samymi narzędziami rolniczymi, i używać tak samo, jak w większych folwarkach a przytem produkta czy korzy- ści dzieli między siebie pojedynczy członkowie, tak jak gdy by byli właścicielami drobnych francuskich udziałów.

Dla takiej połączonej rodziny, wszystkie społeczne cięża- ry i różne wypadki, mniej są dotkliwe niż dla pojedynczej rodziny. Czy to pójdzie jeden do wojska, czy zachoruje czy co innego ważnego nie pozwoli mu pracować, gospodarstwo nie na tem nie traci, pracują inni, pewni zobopólnej pomocy i za- stępstwa w każdym wypadku. Gdy przy innem urządzeniu w takim razie, rodzina musi się udawać do dobroczynności ogó- lnej, tam gdzie istnieje z adrugą, nie znają ani towarzystw dobroczynności europejskich, ani podatku na ubogich jak w Anglii. Więzy i stosunki rodzinne zastępują dobroczynność

wysłano swych agentów; b) propaganda wśród fabrycznej ludności, pod pretekstem uczenia jej czytać i pisać; w tym celu urządzone były szkoły dla robotników u studentów: Stachowskiego, Siniguba, Klemensa i dymisjonowanego porucznika od artylerji, Krawczyńskiego; c) zakład stolarski i szewski u Bogomolowa, oraz kuźnie w rozmaitych miejscach, pozakładane w celu nauczania rzemiosł młodych ludzi, którzy przygotowywali się iść między lud. Jednym z najglówniejszych działaczy w Petersburgu, był książę Krapotkin, u którego znalaziono programat propagandy. — 1. W Moskwie: a) urządzona w tymże celu, co i w Petersburgu stolarska pracownia u studentów Frolenki i Wojnaralskiego, jak również pracownia szewska u tegoż Wojnaralskiego, u kozaka Głuszkowa i szlachcica Dubieńskiego; b) typografia i stenografia Myszkina w której drukowały się broszury, przeznaczone do rozpowszechnienia między ludem; c) kilka rewolucyjnych kółek; d) agencji, zostający w ciągłych stosunkach z kółkami, które na prowincyi znajdowały się. Dostarczali oni im wiadomości o biegu spraw, pieniężnych środków, książek i t. d.; e) propaganda pojedynczych osób wśród robotczej ludności. — 3. W Nowogrodzkiej gub. miejska szkoła córki general-majara Zofii Leszern fon- Gerntfeld. — 4. W Twerskiej gub. kuźnia włościanina Pawła Grygoryewa, urządzano kosztem propagatorów jednego z petersburskich kółek. — 5. W Jarosławskiej gub.; a) Rozległa propaganda, prowadzona przez obywatela Iwanczyna-Pisarewa i przez inne jeszcze osoby; b) założona przez nich stolarska pracownia. — 6. W Tambowskiej gubernii: a) fabryka broni mieszczanina Arewa, służąca za agencję dla tambowskich działaczy; b) propaganda w różnych warstwach ludności. — 7. W Penzeńskiej gubernii: a) urządzenie przez dymisjonowanego porucznika Rogaczewa przy pomocy Wojnaralskiego oddzielnego rewolucyjnego kółka z miejscowej uczącej się młodzieży; b) skład drukowanych w typografii broszur u akcyzowego dozorczy, p. Zyljńskiego; c) sklepik, założony przez Wojnaralskiego w wiosce Stepanówce dla ułatwienia stosunków z włościanami, d) pracownia stolarska mieszczanina Sepłowa. 8. W Sarotowskiej gub. a) Występna działalność tak miejscowych, jak i przybywających z Moskwy i Petersburga rewolucyjnych agitatorów; b) urządzona przez nich szewska pracownia, gdzie był skład wzbronionych wydawnictw; c) przytułki dla agitatorów u Cwietskowej, Mejera i Sańskiego. 9. W Samarskiej gub. a) nader czynna propaganda tak miejscowych, jak i przybywających agitatorów; b) dwa oddzielne miejscowe kółka; c) przytułek w zajadnym domu Fomińskiego i agencja pisarza Degtarowa i seminarzysty Pomarewa. 10. W Kazańskiej gub. agencja u studenta Owaczynnikowa; b) działalność członków Golouszowskiego kółka. 11. i 12. W Orenburskiej i Ufimskiej gub. Działalność tak zwanego Golouszowskiego kółka, pierwotnie założonego w Petersburgu. 13. W Niżegorodzkiej gub. a) Propaganda w wiosce Pawłowie; b) przytułek u byłych seminarzystów Serebrowskich; c) miejscowe kółko. 14. W Woroneżskiej gub. Propaganda nauczyciela szkolnego Cebenki w Ostrogórsku. 15. W Kurskiej gub. Czynna propaganda różnych osób, a w tej liczbie obywatelki Subbotynowej. 16. W Charkowskiej gub. Trzy oddzielne kółka Kowalka, panny Andrejowej i studentów weterynarskiego instytutu. 17. W Ekatarynosławskiej gub. a) Pracownia bednarska, Kaogansa, pruskiego poddanego, urządzona kosztem członka odeskkiego kółka (Piotr Mokryewicz i Mikołaj Zebunow); b) biblioteka Pawłowskiego w Taganrogu, skąd pochodziły rozpowszechniane książki wzbronionej treści. 18. W Poltawskiej gub. Ferma na futorze obywatelki Koleśnikowej gdzie pracowali członkowie Kijowskiego i Charkowskiego kółka. 19. w Odessie a) Kuźnia, Mikołaja Zebunewa; b) oddzielne kółko Mokryewicza i Wołchowskiego, które następnie złączyły się z kółkiem Zebunowych. 20. w Kijowskiej gubernii a) Miejscowe kółko z ogólnym przytułkiem propagatorów pod imieniem Komuny, b) zjazd kółka Zebu Snowych, na którym ustanowiony został program. 21. W Czernigowskiej gubernii a) Kółko Zebunowych; b) szkoły wiejskich nauczycieli Sergiusza Zebunewa, Michała Karce i Trezwńskiego. 22. W Kowieńskiej gub. Ferma obywatelki Filippo, urządzona przez członka Kiowskiego kółka, Katarzynę Brzekowską. 23. W Podolskiej gub. Wiejska szkoła nauczycielki Aleksandry Ochromenki i nauczyciela Topczajewskiego. Niezależnie od tego, wyjątkowa czynność tak pojedynczych osób, jak i członków kółek, odkrytych gdzieindziej, objawiła się w następujących guberniach: w Chersońskiej, Orłowskiej, Smoleńskiej, Kalużskiej, Tulańskiej, Archangielskiej, Kostromskiej, Włodzimierskiej, Wiatkińskiej, Permskiej, Tomskiej Mohilewskiej, Tyfłiskiej i w Ziemniach Dońskich kozaków. (C. d. n.)

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARZY.

Kasach oszczędności i kasach centowych.
Praca i oszczędność są głównymi warunkami dobrego bytu. To też od wieków wielu ludzi, dbając o swój los, oszczędzali składając pewne sumy, lecz znalazła się jakaś okazyja jakaś przyczyna wymagająca koniecznie znacniejszego wydatku, i niewiadomo jak i kiedy uciulany grosz wydany został bezpowrotnie, drugim zaś którzy byli wytrwali, jakiś człowiek, świadom o zebranych pieniądzech, ukradł, lub też jakaś plaga zniszczyła i zabrała owoc kitkuletniej oszczędności. Aby temu zapobiedz, rządy i miasta niedawnymi cza-

sy pourządzały różne zakłady, a między temi kasy oszczędności, gdzie każdy nietylko grosz oszczędzony złożyć może, ale nadto od złożonych pieniędzy dostaje pewne wynagrodzenie, zwane procentem. Te kasy mają na celu przyjmowanie na procent pewnych nawet i najmniejszych kwot pieniężnych, aby przez zabezpieczenie każdej choćby najmniejszej sumki o budzić w narodzie ducha oszczędności i gospodarności, zarazem zabezpieczyć zebrane pieniądze od napaści złodzieja, od przypadków losowych i od samego posiadacza chwilowych zachceń a tym sposobem składającym zabezpieczyć przyszłość w chwili kiedy się staną niezdolnemi do pracy. Kasy oszczędności powstały najprzód w Niemczech i w Szwajcaryi. Rozwót ich za granicą był bardzo wielki; u nas w Galicyi pierwsza kasa oszczędności została założona we Lwowie w r. 1844. Obecnie oprócz Lwowa są jeszcze kasy oszczędności w 16 innych miastach. Kasy oszczędności na raz jeden przyjmują zwykle od jednej osoby począwszy od 1 zlr. aż do 2000 zlr. i od każdej kwoty liczą procent roczny zwykle po 6 prent. i w każdym razie po wypowiedzeniu wracają pieniądze i procent. Kasy więc te są instytucjami, założonemi nie w interesie bankierskim, tylko są zakładem dobroczynnym, urganizowane i dozorowane przez rząd.

Takowe nie zapuszczają się w żadne spekulacje, przez co nie są nigdy na straty narażone; i chociaż płać mniejszy procent ten jest pewny i co dnia rozmnaża się Widzimy więc że kasy oszczędności są dla nas bardzo dogodny, przyjmują dla naszego bezpieczeństwa nasze pieniądze płać nam jeszcze procent, i w razie żądania natychmiast zwracają. Lecz o ile kasy oszczędności są dobrodziejstwem dla oszczędzających przy najmniej 1 zlr. jak np. dla robotników włościan i rękodzielników, to kasy centowe są dla dzieci i uczniów jeszcze tem większem dobrodziejstwem, gdyż przyzwyczajają ich za młodu do oszczędności. Kasy centowe są u nas jeszcze nie znane. Celem ich, jak to sama nazwa wskazuje, jest przyjmowanie od każdego kwot jak najmniejszych, tj. począwszy od 1 cent. a które to kwoty dla swej małości do kas oszczędności przyjmowane być nie mogą. Jak kto z takich centów zbiera sobie 1 zlr. w kasie centowej, to od tego 1 zlr. oddawszy go do kasy oszczędności już mu się liczy procent.

Kasy centowe są nadzwyczaj dogodne, jakieśmy powiedzieli dla uczniów. Niejeden ma z nich 2, 3, lub 10 centów, i sam niewie co z niemi zrobić, kasa oszczędności nie przyjmuje ich, a jak tylko pozostaną w kieszeni, nadarzy się zaraz sposobność, wydać je, to na bulkę, jabłko, cygara, i — po centach. Takie kasy centowe założone zostały już z wielkim skutkiem w Belgii. Początek do założenia ich dał niejaki profesor uniwersytetu w Gandawie p. Laurent przez wydanie pisemka w r. 1872, w którym jako apostoł kas centowych przez swoją wymowę, tendencję i znaczenie takowych praktycznie wyłożył. Laurenta idee stały się też rzeczywistością, czego liczby dowodzą, gdyż dnia 30. czerwca 1872 wykazują szkoły w Gandawie już 12,400 książeczek z 432,227 frankami zaoszczędzenia. Mniejsze jednak także pomysły rezultata osiągnięto i w innych miastach Belgii. Należałoby więc wziąć teraz pod rozwagę, czyliby i u nas nie było na czasie, zaprowadzić takie kasy centowe; a że są potemu warunki, to najlepiej doświadczyć, że mamy teraz zdolnych nauczycieli i wzorowo zorganizowane kasy oszczędności, które zarówno i belgijskim kasom centowym odpowiedzieć by mogły.

Manipulacja zbierania wkładek zaoszczędzonych od uczniów i oddanie ich do kas oszczędności, mogłaby być w ten sposób urządzona: Uczniowie mogą codzienne swoje zaoszczędzenia przynosić, nauczyciel zbiera takowe przed rozpoczęciem nauki w klasie, i bierze każdą choć najmniejszą sumę, np. choćby jednego centa, zapisuje w porządku z podaniem daty w zeszyt, w którym na każdej stronie jedno konto z nazwiskiem ucznia lub uczennicy z 12 kolumnami dla 12 miesięcy o 31 liniach dla każdego dnia w miesiącu otworzyłyby należało. Byłoby także pożądanem, aby zarząd naszych klas wszystkie potrzebne druki, tak jak w Belgii, bezpłatnie dostarczył.

Każdy więc uczeń otrzymuje osobny duplikat swego konta, na którym wkładki ze strony nauczyciela wyszczególnione są. Jest to niejako gwarancja dla rodziców, z którego dokładne wkładki swoich dzieci kontrolować mogą, a zarazem służy to jako gwarancja dla nauczyciela. Tym sposobem zebrane pieniądze, skoroby tylko 1 zlr. dla pojedynczego ucznia wynosiły, powinny przez nauczyciela w kasie oszczędności być złożone. Książeczka wręczona być powinna po każdej wkładce uczniowi, ażeby swoim rodzicom okazał; tenże jednak obowiązany jest takową nauczycielowi nazad zwrócić, pod którego dozorem dalej w przechowaniu zostać ma. Książeczki te powinny być rodzicom lub opiekunom tylko za kwitem wydawane. — Życzyć by więc należało, aby projekt ten i u nas najlepsze owoce wydał, i aby i u nas oszczędność w szkołach według systemu belgijskiego zakwitła. Dla tego wszyscy, którym postępek i dobrobyt ludzkości na sercu leży, są powołani a sami owoce później zbierać będą. — Przedewszystkiem jest obowiązkiem rodziców, zaszczeniać ziarno oszczędności i porządku w sercach swoich dzieci; bo cóż może sprawić większą radość rodzicom nad przekonanie, że już w szkołach oprócz duchownego i fizycznego wykształcenia swoich dzieci, widzą kapitał założony, który przez ciągłe mnożenie się i dobre zarządzanie zmysł oszczędności i porządku na całe życie dzieciom zabezpieczy.

Gw. Ciesz.

Korszw, 29 Sierpnia 1875 (Koresp. Gaz. Podk.)
Od 4 dni przenieca spadła w cenie o 25 na korecu, tegoroczna o 2 fl. na korecu tańsza od zeszłorocznej.

Zyto pozostało przy swojej dotąd najwyższej cenie, jeżeli li towar suchy. Jęczmień z tegorocznych żniw o 1 fl. 24 tańszy od zeszłoroczego na korecu, w tym samym stosunku jest i owies tegoroczny, lecz cena nie zniżyła się ani na strączkowe rośliny.

Na kukurudzę niema popytu, natomiast coraz lepszy popyt na olejne nasiona, z tendencją do podwyżki. Spirytus spadł o 8 na garncu.

Przyczyna obniżenia pszenicy i spirytusu pochodzi po niekąd może od obiecujących piękny plon kartofli i kurudzy. Obawy jakie co do tych dwóch produktów powstały, w czasie deszczów i niebawem po nich, rozwiały się teraz, i chociaż dochodzą wieści że nać kactoflana dostaje czarnych plam i że owoc niezdrowy, to są tylko wyjątkowe narzekania.

Międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu potwierdził, że zbiory tegoroczne sępe i nieosobliwe w jakości w każdym kraju potrzebować cędą z zagranicy zboża.

Amerykańska spekulacja, usiłująca podać ceny zboża w Europie przez zakup zboża na angielskich targach, ażeby w te tropy sprzedać swoje zapasy po wyższej cenie, jest nic nie znacząca dla Ogółu igraszką. Większej doniosłości rzeczę, jest dla producentów nieorganizowanych korporacyjnie, zjazd coroczny powtarzający się w Wiedniu kupców z wszelkich krajów, na tak zwane targi zbożowe międzynarodowe. Przez to kupujący z dalekiego i bliższego Zachodu, kontrolują naoznie zapasy krajów dowozowych, i mogą narzucać producentom nieodpowiednie nawet ceny.

Producenci nieobliczają ile ich kosztuje w każdym roku korzec zboża t wyczekują co im za cenę podadzą, zamiast stawiać cenę na swój wyrób, tak jak to każdy fabrykant czyni. W tem leży niebezpieczeństwo dla gospodarzy, które tylko rzez giełdę rolniczą, unicestwić można.

Ceny przystępne dla kołomyjskiego po strąceniu kosztów przewozu 170 fnt. w. a. czyli 95.2 kilogr. pszenicy zeszłorocznej 9 zł. 55 ct. tegorocznej 7 zł. 45 ct. 160 fnt. w. a. czyli 80.6 kilogr. żyta 8 zł. z galicyjskiego 7 zł. 140 fnt. w. a. czyli 78.4 kilogr. jęczmienia zeszłoroczego 6 zł. 40 ct. tegoroczego 5 zł. 16 ct. 100 fnt. w. a. czyli 56 kilogr. owsa zeszłoroczego 4 zł. 70 ct. tegoroczego 3 zł. 46 ct. 180 fnt. w. a. czyli 100.7 kilogr. Grochu 8 zł. 30 ct. 180 fnt. w. a. czyli 100.8 kilogr. wyki 9 zł. 180 fnt. w. a. czyli 100.8 kilogr. fasoli 8 zł. 50 ct. 150 fnt. w. a. czyli 84 kilogr. rzepy 10 zł. 10 ct. 180 fnt. w. a. czyli 100.8 koniczyzny 48 zł. 40 ct. 170 fnt. w. a. czyli 95.2 kilogr. kukurudzy 6 zł. spirytusu 1 garniec 3.84 litrów 80 zł. 94 ct.

Z. Krzczunowicz & B. Chotomski, dom komis. spedyc yjny

Widomości miejscowe i prowincjonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Bank zaliczkowy.** Stanisławski mieszczący się dotąd w lokalnościach kasy miejskiej i oddziału rachunkowego magistratu, przeniesiony ma być do własnego lokalu. Pan Wierzejki, kasyer miejski, pełniący oraz czynność kasyera Banku zaliczkowego zrezygnował z takowej, co razem z przeniesieniem Banku stawia Towarzystwo w konieczności obsadzenia posad kasyera i kontrolora na własną rękę. Trudność to niemała wobec ważności tych stanowisk w prowadzeniu instytucyi; należy więc czynić wybór wedle fachowej kwalifikacyi bez oglądania się na znajomości i protekcyę, co kładziemy na serce Radzie zawiadowczej. W następnym numerze poświęćmy tej sprawie osobny artykuł.

— **W Radzie miejskiej** upadł ostatecznie projekt asfaltowania chodników. Postanowiono zaprowadzać dalej chodniki częścią z płyt trembowelskich, częścią z łupanego kamienia rzeznego.

— **Walne zgromadzenie** towarzystwa p. u. „Koo towarzyskie mieszczan w Stanisławowie“ odbędzie się w niedzielę d. 5. b. m.

— **Mięso** od 1 września staniało: wołowina i cielęcina na 18 ct fnt., połędwica na 20 ct.

— **Uznanie.** Rada szkolna miejscowa na posiedzeniu d. 29. sierpnia r. b. uchwała wyrazi pochwałę i uznanie panu Nowickiemu, kierującemu nauczycielowi szkoły ludowej męskiej, za gorliwą i skuteczną pracę na stanowisku przewodnika tej szkoły.

— **Ks. Filip Chorzewski,** staisławowianin, po odbyciu prymicyi w tutejszym, kościele został mianowany wikaryuszem w Śniatynie.

— **Cyrk** Suhra cieszy się ciągle nader licznymi stosunkowo odwizdaniami publiczności, Będą jeszcze 3 przedstawienia. W Sobotę d. 4. b. m. przedstawienie na rzecz ochotniczej straży ogniowej.

— **Teatr różności** (varieté) pod dyrekcją p. Edwarda Rauch przybył do Stanisławowa. W przedstawieniach główną rolę gra magia, i gimnastyka. (Zobacz ogłoszenie na 4 str.)

— **Dwóch rzemieślników** żydów, wyrafinowanych w swoim rzemiosle, z których jeden pochodził ma z Rosyi, przytrzymała tutejsza policya miejska.

— **Z Bohorodczan** otrzymujemy jako „ostrzeżenie“ pismo, donoszące, że p. Thorn, magik, który zapowiedział tu swoje przybycie, dawał tamże przedstawienie, na dochód straży ochotniczej, w rezultacie czego okazało się, że „magik“ wyzyskał tylko firmę straży z uszczerbkiem dla tej instytucyi. Tamże wskutek pokąsania przez psa wściekłego umarło na wodostret dwoje ludzi.

— **Podhajce** d. 20 sierpnia. Na dochód straży ochotniczej ogniowej odbędzie się u nas w niedzielę d. 5 września b. r. festyn ludowy urozmaicony różnymi zabawami, a w nadziei iż tak sąsiednie miasta jako też i okoliczni obywatele więcej w tym festynie uczestniczyć raczą, komitet nieszczeniżąc kosztów dokłada wszelkich starań aby szanowną publiczność zadowolił.

Gdy w roku zeszłym w festynie urządzanym przez straż ochotniczą w Brzeżanach, cała inteligencya podhajecka z mąłemi wyjątkami brała udział, jest zatem słuszną nadzieja, iż sąsiedzi ci nie pomina nadarzającej się sposobności do rewizyty, a mieszkańcy nasi powitają ich z równym zapalem i szczerością.

— Ksiądz Grzegorz Bomaszkan, administrator archidiecezyi ormiańskiej lwowskiej zaprasza okólnikiem wszystkich księży obrządku ormiańskiego, aby się dnia 14. września b. r. zjechali do Lwowa na godzinę 10tą, przed południem, w którym to czasie dokonany będzie wybór trzech kandydatów na wakującą posadę arcybiskupią.

— Kolonia polska. Na kongresie geograficznym międzynarodowym, który miał miejsce w Paryżu w miesiącu sierpniu p. Velain geolog dzielił się z członkami kongresu swemi wspomnieniami z wyprawy francuskiej na wyspę S. Pawła w roku przeszłym, dla obserwowania przejścia Venery pomiędzy słońcem a ziemią.

Od niego dowiadujemy się, że na wyspie tej leżącej na australijskim Oceanie — o 500 mil geograficznych od lądu, więc najbardziej odosobniony punkt na kuli ziemskiej próbował osiąść i założyć kolonię nasz rodak Adam Mierostawski.

W r. 1843 przybył on tam z wyspy Bourbon z jedynastu rybakami. Dowiedziawszy się zapewne o tem gubernator Bourboński, chciał być zajęć tę wyspę na rzecz Francji i wysłał tam pięciu żołnierzy, ale rząd francuski tego objęcia nie potwierdził i żołnierzy odwołał.

Mierostawski wtedy powznosił tam budynki z kamienia na sucho, na sztucznie porobionych tarasach u podnóża wysokiej góry. I z tych to prac i ze szczątków tych budowli korzystali francuscy uczeni — i umieścili tam swoje pracownie. O dalszych losach tej polskiej prawdopodobnie całkowicie osadzie ani p. Velain nie powiedział i my też nie niewiemy.

— Ukrzyżował się. Pewien starowiec w gubernii Irkuckiej, jak pisze *Cerkiewny Wiestnik*, wyczuł się długo w pismo św., doszedł do przekonania, że na nie całą jego pokuta, bo chcąc być zbawionym, trzeba poddać się tym samym mękom, co Zbawiciel. Postanowił przeto umrzeć na krzyżu. Nie chcąc zaś nikogo przypuszczać do tajemnicy, ściał drzewo w lesie, ociosał je i złożył kształt krzyża, przywłókł cichaczem do domu i ustawił w swojej izbie. Następnie przygotował włócznię z grotem, młot i gwoździe, pościł przez dni 40 i przystąpił do ukrzyżowania się. Naprzód przybił sobie obie nogi, potem lewą rękę, a ponieważ prawej ręki już przybić nie mógł przynajmniej wbił sobie włócznię w prawy bok, i tą włócznią podparty, wyglądał śmierci. Ale włócznia bezsilną wbiła rękę, usunęła się i biedny fanatyk zwił całym ciężarem ciała. Znalaziono go w takim stanie i uwolniwszy mu rękę i nogi z gwoździ, zaniesiono do szpitala. W ciągu sześciu tygodni wyzdrowiał, poczem oddano go pod dozór gminy, by nad nim czuwała.

— Ofiara króla pruskiego śnać nie jest miłą Panu Bo-u. Jak wiadomo, król kazał z dział zdobytych na Francuzach

ulać wielki dzwon dla tumu kolonńskiego. Odlew tego olbrzymiego dzwonu musiano dokonywać kilkakrotnie, albowiem zawsze pokazywały się złowrogie rysy w kruszcu; po zawieszaniu go nareszcie pokazało się, że dzwon nie chce dzwonić powodu złego umieszczenia serca i wadliwej konstrukcyi. Znow więc pilują i kują, ażeby wydobyć jakikolwiek dźwięk z tego kolosu, i dopiero zaczyna dzwon mruzczeć.

— Brylandy lady Dudley, które jej skradziono na kolei żelaznej przed znacznym już przeciągiem czasu, a które miały ogromną wartość, przytrzymano teraz wraz z dwoma podobnymi z Europy w Nowym Yorku, mieli je ukryte w kufrze o podwójnych dnach. Urzędnicy celni doszli tego i wysledzili przypadkowo.

— Oświadczenie w cygarze. Zdziwił się temi dniami mocno pewien jegomość, gdy zapaliwszy Hawana cygaro spostrzegł, jak zeń kilka ziarnak wystrzeliło. Z ciekawości, czy też nie mieści w sobie cygaro formalnego naboju, rozwinął je, i znalazł pasek papieru, na którym pięknym pismem kobiecym stało wypisanem: „piękna blondynka, rozporządzająca roczną ratą 500 złr., życzy sobie pojąć za małżonka wykształconego urzędnika. Bliższe informacje pod J. K. poste restante Budapest.“

— Tkliwość. Pani jedna, dość stara, obdarzona jest szczególniejszą miłością dla wszystkich zwierząt i nawet muchom przebacza. Razu jednego naprzykrzała się jej mncha. Nie mogąc sobie poradzić, dzwoni na siużącego i mówi:

Janie, weź ten owad jak najstaranniej i jak najłagodniej, zanieś go na dwór i puść!

Jan z największą biedą chwytą mnchę za skrzydełka i wynosi ją za drzwi z wielką ostrożnością. Po chwili wraca z muchą:

Co to jest — pyta pani — czemuś jej nie puścił?

Nieśmiałem, proszę pani bo deszcz pada....

— Zabójczy ładunek. Księżę i księżna X. wyjechali z Livorno w towarzystwie swych przyjaciół do najbliższej stacyi kolei żelaznej.

Księżna miała u boku mały rewolwer. Dwaj żandarmi od przybycia księżnej, nie spuszczały jej z oka, nareszcie po krótkiej naradzie, jeden z nich zbliża się:

Proszę o broń pańską!

Księżę, który był myśliwym, wyjął z kieszeni pistolet i podał mu, zapytując o przyczynę tego żądania.

To nie dość. odpowiedział żandarm, pistolet, który ma księżna, jest jakiś niezwyčajny i ja w tem upatruję wykroczenie.

Księżna odpięła swój pistolet, skierowała go na żandarma i gdy ten zaczął się cofać w przerażeniu, strzeliła — z pistoletu wyleciały: pudełeczko od igieł, napaśtek i inne również zabójcze narzędzia.

Ostatnie wiadomości.

Donosiliśmy w swoim czasie o konfiskacie medali na cześć pomordowanych Unitów w Podlaskiem. Sąd krajowy unieważnił był konfiskatę, obecnie zaś apelacya lwowska zniósła wyrok ten i zatwierdziła konfiskatę. Komitet medalu odniósł się do najwyższej instancyi.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.		placę	żądaną
		złr. w. a.	
Lwów dnia 1. Września			
I. Akcye.			
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	418 —	220 —	
Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w. sr.	136 —	138 —	
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	236 —	238 —	
II. Listy zast. za 100 złr.			
Galicyskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 65	87 50	
" " " " 4% w. a.	78 50	79 30	
" " " " 5% okres.	86 65	87 50	
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 45	93 25	
Galicyskiego Zakładu kreayt. włość. 6%	99 —	100 50	
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 10	91 2	
III. Obligi za 100 złr.			
Galic. indemnizacyjne	85 15	85 90	
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	93 50	
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —	
" " Stanisławowa	14 —	15 50	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 13	5 21	
" cesarski	5 19	5 23	
20 franków	8 89	8 95	
Półimperyal	8 95	9 15	
Rubel srebrny	1 58	1 66	
Rubel papierowy	1 52	1 53	
Pruskie bilety kasowe	1 64 1/2	1 65 1/2	
Srebro	102 —	103 50	

Uwiedomienie
dla Stanisławowa i okolicy!

Edward Raucha
Renomowany „Teatr Rozmaitosci”
przybył tu i da szereg przedstawień w sali teatralnej hotelu Europejskiego.

Z bogatego programu widowków i produkcyi podziwienia godne są: O-brazy ingliste, — wyprawa do bie-guna północnego według Payera, — sztuki z magii i fizyki, — produkcyje akrobatyczne i gimnastyczne non plus ultra i t. p.

Bliższe szczegóły doniosą codzien-nie afisze.

Pierwsze przedstawienie na początku przyszłego tygodnia.

Z uszanowaniem
E. Raucha
dyrektor.

1-2

Uzdolniony urzędnik w zawodzie rachunkowości kupieckiej, tak praktycznie jak i teorytycznie ob-znajomiony z zakładaniem i prowadzeniem ksiąg kasowych i rachunkowych, tak przy kasach oszczę-dności, towarzystwach zaliczkowych jakoteż go-spodarstwie wiejskim oraz przy wszelkich fabry-kach poszukuje odpowiedniej posady pod przy-stępnymi warunkami bliższa wiadomość w ad-ministracyi Gazety Podkarpackiej.

EPILEPSYĘ kurcze) le-
czy listo-
wnie specjalny lekarz **dr Killisch**, Drezno, Wilhelms platz 4 (dwniej Berlin)

Tysiączne skutki dobre! 1-18

Emilia Kriegler
EGZAMINOWANA AKUSZERKA

ze Lwowa przybyła, posiadająca najlepsze świadectwa, poleca się osobom interesowa-nym na nowo, gdyż dawniej czas niejaki w Stanisławowie przebywając, ma tę otuchę, że na zaufanie i dobre wspomnienie sobie zasłużyła.

Mieszkałam w domu dawniej Komana Nr. 192.

P. T.

Właściciele lub posiadacze domów i poszczególnych lokalów, bądź publicznych bądź prywatnych, — którzyby mieli do odnajęcia mieszkania dla gości podczas wystawy, w m. wrześniu, nechaj zechcą zgłosić się do komitetu wystawowego. (sala rady powiatowej).

Komitet wystawy.

NOWO OTWORZONA KSIĘGARNIA
Głuchowski & Herbert
w Stanisławowie
(hotel pod żelazną koleją)
poleca

— Książki szkolne —
Przybory do pisania rysowa-nia i malowania.

Torebki na książki

Zamówienia z prowincyi załatwiamy jak najrychlej.

2-2

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że z d. 19 Sierpnia r. b. otworzyłem
w Stanisławowie

A P T E K E
„pod Opatrznością Boską”
naprzeciw handlu p. K. Kopacza.

Zaopatrzwszy takową w doskonały wybór materiałów medycz-nych, higienicznych, środków specyficznych, tak francuskich jak i niemieckich, — to a l e t o w y c h oraz przyrządów gutaperchowych i t. d. jestem w możności odpowiedzieć wszelkim wymaganiom mego zawodu

Albin Amiowicz
Aptekarz 3-3

CYRK O. SUHR
w Stanisławowie

Czyniąc zadość wielostronnym pi-smiennym i ustnym żądaniom, zwi-aszczą, że bilety w części na następne trzy przedstawienia zamówione zostały, uważam chętnie za konieczne, jeszcze 3 przedstawienia zarządzić.

Zwraca się również uwagę Sz. Publi-czności na program obficie obsadzony w którym znakomici artyści i arty-stki towarzystwa będą się popisować w niewidzianych tu produkcyach, ry-walizując między sobą o palmę pierw-szeństwa.

Z wysokim poważaniem
O. Suhr